

Nekrologja.

Dr. Kazimierz Gajl.

(Wspomnienie pośmiertne).

Dn. 3 listopada 1934 r. zmarł w Warszawie Dr. Kazimierz Gajl, starszy asystent Zakładu Zoologicznego Uniwersytetu Warszawskiego, członek Polskiego Związku Entomologicznego od chwili jego założenia. Jakkolwiek większą część swej działalności poświęcił badaniom hydrobiologicznym, to jednak pierwsze kroki na polu pracy naukowej stawiał właśnie w dziedzinie entomologii, którą zresztą i później nigdy nie przestawał się interesować.

Kazimierz Gajl urodził się dn. 24 września 1896 r. w osadzie fabrycznej Paszyja na Uralu, gdzie pracował podówczas ojciec jego inż. górń. St. Gajl. Już od wczesnej młodości wykazywał żywe zainteresowanie przyrodą i, gdyśmy zetknęli się ze sobą w gimnazjum, zaczęliśmy wspólnie iść w kierunku naszych zamiłowań. Pamiętam żywo nieskończone nasze rozmowy czy to na temat „Idei ewolucji w biologii“ prof. Nusbauma, czy o wspaniałej „Jawie“ prof. Siedleckiego lub o tchnącym urokiem podróżniczego romantyzmu „Peru“ Sztolcmana. Pamiętam wspólnie prowadzone hodowle motyli z gąsienic i poczwarek, zebranych w czasie wakacji, wspólne wycieczki faunistyczne w Kieleckiem, w Finlandji, na Uralu czy w okolicach Petersburga, wspólne zapoznawanie się z systematyką pluskwiaków, nad czcigodnymi dziełami Puton'a, Saunders'a, Flor'a czy Reuter'a, skrzętne wertowanie prac faunistycznych w „Sprawozdaniach Komisji Fizjograficznej“, a wreszcie pracę w Muzeum Zoologicznem Petersburskiej Akademji Nauk pod kierunkiem młodego jeszcze podówczas, a dziś tak wybitnego hemipterologa A. N. Kiriczenko.

Po uzyskaniu na wiosnę r. 1917 matury w gimnazjum gminy ewangelicko-reformowanej w Petersburgu Kazimierz Gajl wstąpił narazie do tamtejszej Akademji Wojskowo-Lekarskiej, gdzie odbył studia przepisane dla I-ego roku medycyny. W jesieni 1918 r. przybył do Warszawy i kontynuował tu swe studia z początku na Wolnej Wszechnicy Polskiej, a następnie na Wydziale Filozoficznym, Sekcja Przyrodnicza, Uniwer-

sytetu Warszawskiego. Pracował tu głównie pod kierunkiem profesorów dr. R. Błędownskiego, dr. J. Tura i dr. K. Janickiego, a także w ówczesnym Polskim Państwowym Muzeum Przyrodniczym pod kierunkiem prof. dr. Wł. Polińskiego. Równocześnie był w latach 1920 i 1921 asystentem przy katedrze anatomii porównawczej, a od 1 grudnia 1921 r. objął asystenturę w Zakładzie Zoologicznym Uniwersytetu Warszawskiego, na którym to stanowisku pozostawał aż do śmierci. Doktorat filozofii uzyskał w maju 1924 r. na podstawie pracy hydrobiologicznej „Über zwei faunistische Typen aus der Umgebung von Warschau auf Grund von Untersuchungen an Phyllopora und Copepoda“, wykonanej pod kierunkiem prof. dr. K. Janickiego. Praca ta zapoczątkowała dalsze jego badania na polu hydrobiologii, którym od tego czasu poświęcił się przedewszystkiem i które wyrobiły mu duże uznanie w świecie naukowym w kraju i zagranicą.

Jak już wspomniałem jednak pierwsze zainteresowania przyrodnicze Kazimierza Gajla szły w kierunku entomologii i w jej dziedzinie stawiał on też pierwsze kroki na polu pracy naukowej. Jeszcze w 1916, w czasie wspólnego pobytu na Uralu zgromadziliśmy z nim razem obfity materiał hemipterologiczny, który uzupełnił on następnie sam podczas powtórnej swej bytności w tamtych okolicach w r. 1917. Różne przeszkody, wywołane wydarzeniami czasów wojny i rewolucji, nie pozwoliły, niestety, dotąd na ogłoszenie odpowiedniego opracowania. W kilka lat później pracowaliśmy znowu razem w okolicach Warszawy i ogłosiliśmy wówczas wspólnie notatkę „*Arctocorisca scoti* (Dgl. Sc.) na Ziemiach Polskich“ [Rozpr. i Wiad. z Muz. im. Dzieduszyckich, Lwów, V — VI, 1919 — 20 (1922) str. 142 — 150]. Wtedy też, nawiązując do przygotowywanej wówczas przezemnie rewizji wiosłaków (*Corixidae*) krajowych, powziął Kazimierz Gajl zamiar opracowania w podobny sposób larw tych pluskwiaków wodnych i zaczął zbierać potrzebne w tym celu materiały. Rozpoczął również pracę nad ekologią pluskwiaków tatrzańskich, do której to pracy niemal do ostatnich chwil życia obiecywał sobie jeszcze kiedyś powrócić. W związku z przeprowadzoną z polecenia Departamentu Leśnictwa ekspertyzą entomologiczną w młodnikach sosnowych ogłosił wówczas Kazimierz Gajl drugą

swą pracę entomologiczną „Masowy pojaw *Aradus cinnamomeus* P n z. w młodnikach sosnowych“. (Las Polski, Warszawa, II, 1922, Nr. 1). Następnie jednak zajęcia entomologiczne Kazimierza Gajla musiały zejść na plan drugi, wobec rozpoczęcia prac hydrobiologicznych, opartych głównie o badania nad skorupiakami planktonowemi.

Nie zaniedbał ich jednak nigdy całkowicie. Prowadząc od r. 1927 na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym Uniwersytetu Warszawskiego wykłady zlecone i ćwiczenia z fauny ekskursyjnej i odbywając w związku z tem liczne wycieczki ze słuchaczami w terenie, opierał się, rozumie się, stale w jaknajszerszym zakresie na materiale entomologicznym. Znał przytem nader gruntownie wiele grup owadów krajowych, poza pluskwiakami, zwłaszcza motyle, ważki i prostoskrzydłe, i interesował się stale żywo badaniami nad nimi, mimo, iż sam nie ogłaszał prac im poświęconych. Był zresztą faunistą o zainteresowaniach nader rozległych, jak można ohociażby przekonać się z ogłoszonej wspólnie z Dr. R. Kobendzą pracy „Bielany pod Warszawą i konieczność ich ochrony“ (Państw. Rada Ochrony Przyrody, Nr. 33, Warszawa, 1932) gdzie dwa rozdziały napisane przez Kazimierza Gajla świadczą o wielostronnej wiedzy faunistycznej i praktyce terenowej autora.

W czasie licznych wspólnych wycieczek miałem nieraz możność przekonać się, jak znakomitym zbieraczem materiałów zoologicznych był Kazimierz Gajl, jak trafnie umiał ujmować zróżnicowanie i charakter środowisk ekologicznych i jak sumiennie potrafił przeprowadzać obserwacje w terenie. Sumiennosc ta i dokładność cechuje wszystkie jego publikacje, a zgromadzone przez nich liczne materiały naukowe, przekazane w całości Państwowemu Muzeum Zoologicznemu w Warszawie, częściowo jeszcze na kilka lat przed śmiercią, posiadają pierwszorzędną wartość.

Wszystkich, którzy znali Kazimierza Gajla, uderzał zawsze szczery zapał, jaki okazywał on dla pracy naukowej. Mimo ciężkich, długoletnich cierpień fizycznych, które stopniowo gasiły jego siły, potrafił on zachować do ostatnich chwil życia ten sam entuzjastyczny, rzecby można, stosunek do nauki, z jakim niegdyś stawiał pierwsze swe kroki na jej polu.

Dr. T. Jaczewski.